

Sucheni-Grabowska, Anna

Wokół problematyki Stanów
Generalnych : (w związku z książką
Cloude Soule, Les États Généraux de
France (1302-1789) : Étude historique,
comparative et doctrinale, Heule 1968)

Przegląd Historyczny 62/3, 531-541

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANNA SUCHENI-GRABOWSKA

Wokół problematyki Stanów Generalnych

(w związku z książką: Claude Soule, *Les États Généraux de France (1302—1789). Étude historique, comparative et doctrinale*, „Études présentées à la Commission Internationale pour l'Histoire des Assemblées d'États” t. XXXV, Heule 1968, s. IV, 252 + 40)

Claude Soule dał się poznać jako badacz dziejów Stanów Generalnych już w swoich wcześniejszych pracach, z których zasługują na wymienienie zwłaszcza wnikliwy artykuł o mandacie deputowanych oraz szkic o roli Stanów Generalnych i zgromadzeń notabli w zakresie stanowienia o podatkach¹.

Omawiana książka składa się z dwóch części. W pierwszej pt. „L'institution d'Ancien Régime” autor naszkicował losy Stanów Generalnych przed rewolucją pod kątem relacji z monarchią oraz z wyborcami; w drugiej pt. „Les transformations révolutionnaires et leurs origines” — zajął się charakterystyką porównawczą zachodnio-europejskich instytucji przedstawicielstwa narodowego i ukazał historyczny rozwój teorii Stanów Generalnych oraz ich przeobrażenia w początkowej fazie rewolucji 1789 r.

Rozdział I „L'origine des États Généraux de France” podsumowuje polemikę wokół genezy Stanów. Autor przyjął jako datę wyjściową r. 1302, podkreślając znaczenie długotrwałej ewolucji, z której wywodzić trzeba pochodzenie instytucji. Rozważania zawarte w rozdziałach II—IV poświęcił C. Soule analizie konstrukcji prawnej Stanów Generalnych, by tą drogą wyjaśnić przyczyny, dla których tak żywotna w początkowym stadium swych dziejów instytucja utraciła następnie dawne znaczenie i ostatecznie obumarła na przeciąg długich lat (1614—1789).

Rozdział II „Les rapports avec le Roi” porusza na wstępie dużej wagi zagadnienie konwokacji Stanów. Nie były one instytucją prawa pozytywnego (w przeciwieństwie do zgromadzeń prowincjonalnych, zazwyczaj zagwarantowanych przywilejami, wydawanymi zwłaszcza w okresie jednoczenia monarchii). Panujący powoływał Stany Generalne zależnie od swego uznania: monarchowie, którzy czuli się dostatecznie silni, by nakładać podatki bez odwoływania się do społeczeństwa, eliminowali po prostu działalność Stanów (s. 27). Prerogatywy królewskie obejmowały zarówno decyzję co do odbycia się zgromadzenia, jak i oznaczenie jego miejsca i czasu. C. Soule położył słusznie silne akcenty na przedstawienie walki, jaką toczyły z monarchią kolejne zgromadzenia Stanów, by zagwarantować byt prawny instytucji przede wszystkim przez obligatoryjną dla korony periodyczność sesji. Karol VIII przyrzekł w 1484 r. zwoływać Stany co dwa lata, lecz następna sesja odbyła się dopiero w 1560 r., kiedy to deputowani szlachty zażądali zgromadzeń Stanów Generalnych co 10 lat (lecz prowincjonalnych co

¹ C. Soule, *Les pouvoirs des députés aux États Généraux de France*, „Études présentées à la Commission Internationale pour l'Histoire des Assemblées d'États” t. XXVIII, 1965, s. 61—82; tenże, *Le rôle des États Généraux et des Assemblées de Notables dans le vote de l'impôt*, tamże t. XXIX, 1966 („Travaux et Recherches de la Faculté de Droit et des Sciences Economiques de Paris. Série Sciences Historiques” nr 8), s. 95—103.

5 lat), a stan trzeci — co 5 lat (z mocy prawa, bez szczególnej konwokacji królewskiej, natomiast przy sprecyzowaniu stałego miejsca i stałych dat obrad). W 1561 r. ponowiono postulaty dwuletniej periodyczności. W 1576 r. powtórzono dezyderaty z 1560 r., lecz tym razem dwa pierwsze stany proponowały sesje co 5 lat, gdy stan trzeci — co 10 lat (podobnie jak i w 1614 r.). Ustalonych terminów zgromadzeń domagały się też Stany w 1588 r.

Uznając brak obligatoryjnej periodyczności sesji za jedną z głównych przyczyn słabości instytucji, autor wnioskuje, że aż do 1789 r. opinia społeczna nie miała żadnego wpływu na konwokację Stanów, gdyż decyzja należała jedynie do monarchy, jakkolwiek mógł on w konkretnych wypadkach działać pod presją wydarzeń (s. 39). To rozumowanie wydaje się zbyt jednostronne. Zgromadzenia, rzecz prosta, zwoływał panujący, pragnąc uzyskać od społeczeństwa poparcie finansowe. Lecz przebieg tych zgromadzeń wskazywał (i to już w XV w.), że w praktyce inicjatywa była również po stronie społeczeństwa. Deputowani pojawiali się na sesjach z obfitymi rejestrami żądań swych wyborców i nie ulega wątpliwości, że stany królestwa zainteresowane były ze swej strony w doprowadzeniu do zwołania zgromadzenia. A kanclerze otwierając sesje, nie tylko prosili o podatki, lecz i tłumaczyli się społeczeństwu z posunięć monarchii, poddawanych w *doléances* surowej krytyce². Walory obligatoryjnej zasady zwoływania sesji parlamentarnych nie mogą być, oczywiście, poddawane pod dyskusję. Na tle porównawczym warto jednakże zauważyć, że rola sejmu polskiego bynajmniej nie wzrosła po zagwarantowaniu mu w 1573 r. sesji co dwa lata. Choć tego nie głosiło prawo pozytywne, sesje te odbywały się uprzednio wielokrotnie corocznie. O koniecznościach konwokacji rozstrzygały zastrzeżone decyzjom szlachty, a następnie sejmu, materie rzeczowe, których zakres od przywilejów koszyckich ustawicznie się rozszerzał, by uzyskawszy swą klasyczną definicję w konstytucji *Nihil novi*, zamknąć się wreszcie formalnie w artykułach henrykowskich. Wydaje się, że polska koncepcja instytucjonalna reprezentacji stanowej, wywodząca się z tytułów do ingerencji w określone sprawy państwa, dawała społeczeństwu więcej szans na współrządzenie z monarchią, niż zdołałby mu zapewnić sam fakt obligatoryjnego zwoływania sesji sejmowych. Na tej bowiem drodze rządzący stan szlachecki osiągnął stopniowo zagwarantowanie dla swej reprezentacji najistotniejszej kompetencji, a więc gestii ustawodawczej.

W dalszym ciągu wykładu zilustrował autor formalności związane z weryfikacją mandatów, do czego rościły sobie tytuły zgromadzenia Stanów, a co uważała również za własne uprawnienie monarchia. Rozstrzygnięcie wynikłego na tym tle w 1588 r. konfliktu było znamienne: rada królewska uchyliła decyzję stanu trzeciego anulującą dwa mandaty i powołała się na deklarację Henryka III, iż jedynie królowi przysługują odnośne rozstrzygnięcia. Ponowny sprzeciw stanu trzeciego nie dał rezultatów. Dopiero w 1789 r. Ludwik XVI ustąpił zgromadzeniu w podobnej sytuacji. W sejmie polskim tzw. „rugi” nieuprawnionych posłów przeprowadzała we własnym zakresie izba poselska.

Decyzje deputowanych pozbawione były skuteczności prawnej. Z ujemnych konsekwencji tego stanu rzeczy zdawało sobie już sprawę zgromadzenie z 1484 r., sprzeciwiając się zamknięciu obrad przed nadaniem toku egzekucyjnego podjętym uchwałom. Ten postulat nie wszedł jednak w życie. Stany 1576 r. próbowały zapewnić sobie wgląd w działalność rady królewskiej oraz zobowiązać rząd do

² Np. kanclerz L'Hospital w 1560 r. wzywał zgromadzenie do cierpliwości i wyrozumiałości dla korony wobec istniejących trudności, „rzadko bowiem tak się układa, aby każdy był zadowolony”. W 1576 r. de Birague przyznawał się wręcz do bezładu w państwie, mówił o korupcji wynikłej z handlu urzędami judykatury i o ruinie skarbu (*Recueil général des anciennes lois françaises*, wyd. Isambert, Jourdan, Decrussy [cytowane następnie: Isambert] t. XIV, s. 62 nn., 316 nn.).

przestrzegania tego, co też postanowiły. Najdalej szły dezyderaty Stanów z 1588 r., które domagały się konkretnie wglądu w sprawowanie rządów (s. 38).

Przedmiotem rozdziału III pt. „Les rapports avec les Commettants” są zagadnienia mandatu poselskiego. Autor wyróżnił tu okres wcześniejszy, sięgający w przybliżeniu do końca XV w., kiedy uczestnictwo w zgromadzeniach Stanów wyrażało obowiązek wobec korony, wynikający ze struktury państwa w systemie feudalnym (członkowie rady królewskiej, wyżsi urzędnicy, lennicy). W tym związku pojawiały się kwestie zastępowania osób niezdolnych do działań prawnych a wyposażonych we władztwo ziemi, jak małoletni, kobiety oraz wspólnoty miejskie i kościelne. Pojęcie mandatu kształtowało się wraz z pojęciem reprezentacji, odkąd członkowie zgromadzenia zaczęli występować w imieniu nieobecnych. Kler, zrazu powoływany do udziału w Stanach Generalnych z racji dzierzonych przez siebie domen ziemskich, przeobraził się stopniowo w rzecznika interesów konkretnych instytucji kościelnych. Analogicznie ukształtował się udział w Stanach miast. Początkowo była to sprawa desygnowania burmistrza osobiście. Jednakże równolegle torowała sobie drogę praktyka, iż król zalecał miastu obiór swego przedstawiciela. Systemy desygnacji i elekcji rozwijały się paralelnie, lecz niejednocie. Elekcyjność upowszechniała się powoli; przyjmuje się, że regułą stała się od 1483 r.

C. Soule nie zajął się bliżej analizą samej elekcji, odsyłając do literatury przedmiotu oraz wypowiadając pogląd, iż mandat opierał się nie tyle na elekcji, ile na zlecanej deputowanym misji. Kontraktualne związki pomiędzy elektorami a deputowanymi utwierdzało z jednej strony formalne poświadczenie mandatu, z drugiej — zlecenie zawarte w *cahier de doléances*, materialnie zbliżone do występującej w Polsce instrukcji sejmiku przedsejmowego. Zależność deputowanych od elektorów wzmacniała indemnizacja (pokrywanie kosztów uczestnictwa w Stanach). Warto może wspomnieć, że w Polsce posłowie ziemscy narzucili w XVI w. ten obowiązek monarchii — nie bez sprzeciwów zresztą z jej strony. W XVII w. koszta te ponosiły sejmiki, zazwyczaj z podatków³.

Teza autora o niewielkim stosunkowo znaczeniu samej elekcji spowodowała, iż poza kręgiem bliższych jego dociekań znalazły się problemy bazy społecznej elekcji — środowiska elektorów oraz ekonomicznych i politycznych czynników oddziaływujących zarówno na przebieg wyborów, jak i na brzmienie udzielanych deputowanym instrukcji⁴. Interesujące są w tym przedmiocie natomiast zacytowane przez C. Soule dane o składzie zgromadzeń Stanów (s. 62, 237), co przedstawiało się następująco:

Deputowani Stanów Generalnych

	1560	1576	1588	1614
Kler	107	104	134	144
Szlachta	107	72	180	130
Stan trzeci	224	150	191	188
Razem	438	326	505	462

³ Podstawą było tu najczęściej czopowe. W XVIII w. — do czasu reform stanisławowskich — upowszechnił się zwyczaj opłacania kosztów diet poselskich przez króla i magnaterię w kręgu własnych wpływów politycznych. Informację tę zawdzięczam prof. J. Michalskiemu.

⁴ C. Soule odsyła tu do opracowań specjalistycznych, z których przede wszystkim trzeba zacytować następujące prace J. Russell-Major: *The electoral procedure for the Estates General of France and its social implication; The Deputies to the Estates General in Renaissance France; Representative Institutions in Renaissance France* (wydawnictwa Międzynarodowej Komisji... por. przyp. 1 — t. XXI, XXII).

Jak wynika z powyższych liczb, zgromadzenia z lat 1560 i 1576 wykazują tendencję do proporcji równoważących udział stanu trzeciego z udziałem obu pierwszych stanów razem wziętych. W zgromadzeniach z 1588 i 1614 r. proporcja ta zmienia się na skutek zwielokrotnionego udziału szlachty, mimo to deputaci stanu trzeciego stanowią 38% i 40% uczestników zgromadzenia.

Deputowani rozpoczynali swą działalność od przekazania odpowiedzi na propozycje królewskie podane w dokumentach zwołujących zgromadzenie. Z kolei następowała prezentacja monarsze skarg i dezyderatów trzech stanów zgodnie z treścią *cahiers*. Wreszcie nawiązywał się dialog między panującym a rządzo-nymi. Deputowani wszakże wnosili swe postulaty na zasadzie supliki i tylko sprzyjające momenty polityczne — osłabienie monarchii i jej określone potrzeby, najczęściej finansowe — sprawiały, iż król mógł czuć się skrupowany stanowiskiem zgromadzenia.

Do poruszonego zagadnienia nawiązuje pośrednio polemika autora z opiniami przypisującymi Stanom Generalnym funkcję *sui generis* referendum przy uzasadnieniu, że poddani mieli tu forum, by wypowiedzieć się na temat działalności rządu. C. Soule uważa natomiast, iż deputowani posiadali faktycznie uprawnienia inicjatywne (i to w szerokim zakresie), wynikające z tytułu do przedkładania królowi dezyderatów objętych *cahiers de doléances* (s. 66). Rozumowanie to nie wydaje się całkiem słuszne: ściśle pojmowana inicjatywa poselska łączy się z prawem do poddania pod głosowanie wnoszonych projektów, co deputowanym Stanów Generalnych nie przysługiwało, podobnie jak nie wotowali oni nad ustawami tworzonymi mocą ordonansów monarszych. Autor zwraca zresztą uwagę na utrzymaną w formie uniżonych suplik redakcję petycji, których treścią monarcha nie był wobec prawa związany⁵. Jednakże z drugiej strony kontraktualny charakter mandatu poselskiego stanowił praktycznie przeciwwagę preponderancji korony, osłaniając deputowanych przed narzucanymi im jednostronnie wymaganiami królewskimi. C. Soule przypisuje też słusznie temu czynnikowi duże znaczenie polityczne. Obydwa ostatnie zgromadzenia XVI wieku były widownią ostrych konfliktów pomiędzy monarchą a Stanami, do czego pretekstu formalnego dostarczała intencja deputowanych dochowania wierności treści otrzymanego mandatu.

Ze swej strony wyborcy doceniali wagę udzielanych przez siebie w *cahiers de doléances* zaleceń; zdarzały się nawet wystąpienia przeciw deputowanym z zarzutem sfalszowania instrukcji (s. 64). Redagowane na szczeblu parafii, a następnie lokalnej jednostki administracyjnej (baliwatu, seneszalatu) *cahiers* były podsumowywane w zbiorcze dokumenty, zazwyczaj odrębnie dla każdego stanu, i w tej postaci prezentowane na zgromadzeniu królowi. Nielatwe zadanie podsumowania rozlicznych postulatów, w których sprawy o istotnej dla państwa treści przeplatały się z drobiazgowymi interesami regionów lub miast, stawało się zwłaszcza utrudnione przy rozbieżności zdań⁶.

Kontraktualny charakter mandatu chronił zatem do pewnego stopnia Stany przed samowolą monarchy i nastęrczał im czasem możliwości zręcznego manewru, lecz równocześnie redukował inicjatywę deputowanych. C. Soule nie waha się uznać za istotną przyczynę słabości Stanów faktu, iż funkcje poselskie zostały ciasno zamknięte w granicach wyznaczanych wolą królewską z jednej, a wolą wyborców z drugiej strony (s. 109).

Pojmowanie stosunku między wyborecą a deputowanym jako kontraktu było

⁵ Polemika dotyczy tu pojęć prawnych. Natomiast całkowicie trzeba poprzeć poglądy autora, gdy wykazuje on praktyczną skuteczność presji wywieranej przez Stany na monarchię (np. w wypadku sprzymierzenia się Henryka III z obozem hugenockim, s. 74).

⁶ Taka sytuacja zaistniała np. w 1560 r., gdy stan drugi przedłożył swe pojedyncze *cahiers*, a stan trzeci — dokument zbiorczy, z zarejestrowaną jednak w nim protestacją

wyrazem dość typowego w przeszłości zjawiska transponowania pojęć z zakresu prawa prywatnego w najzupełniej odmienną dziedzinę życia publicznego⁷. Na marginesie można by dodać, że i na polskim mandacie poselskim zaciążył nie-mało ten tok rozumowania prawnego, czego historiografia raczej nie dostrzega, widząc w ograniczonym pełnomocnictwie pochodną anarchizmu politycznego. *Limitata facultas* wycisnęła niewątpliwie fatalne piętno na polskim systemie parlamentarnym. Lecz instrukcja krępowała posłów tylko do pewnego momentu: z chwilą ogłoszenia konstytucji sejmowych traciła swą skuteczność. Wynikało to logicznie z prawotwórczej kompetencji sejmu, który w tej roli działał samoistnie. Stany Generalne natomiast, pozbawione gestii ustawodawczej, nie dysponowały żadnymi środkami działania przeciw mandatowi imperatywnemu elektorów.

Jeżeli słuszna jest ocena C. Kocha, iż deputowani stali się bezdusznymi *les avocats des cahiers* (s. 88), jeżeli inicjatywę swą ograniczali oni w rzeczywistości do tekstu zaleceń zawartych w *cahiers*, jak z nich szydził Mirabeau (s. 74), to czy pasywność owa wynikała w istocie rzeczy ze struktury prawnej mandatu imperatywnego? Tak dalece idąca uległość wobec litery instrukcji wydaje się niepodobieństwem, nawet z psychologicznego punktu widzenia⁸, zwłaszcza, że brak było praktycznie sankcji za przekroczenie zaleceń mandatu⁹. Bierność deputowanych była, jak sądzić można, odpowiednikiem braku aktywności politycznej społeczeństwa francuskiego w okresie, gdy zostało ono złamane przez system monarchii absolutnej. Przypomnieć natomiast trzeba, sięgając zresztą do cytowanych przez C. Soule przykładów, postawę deputowanych podczas słynnych sesji XV i XVI w., wielokrotnie wysoce odważną, zaangażowaną oraz inwencyjną. Koncepcja zaś mandatu imperatywnego nie uległa od tej pory zmianie i trudno przypuszczać, aby inicjatywy podejmowane wówczas przez posłów zamykały się

przeciw artykułom sprzecznym z mandatem oponujących deputowanych (s. 67). W 1576 r. zmajoryzowana opozycja stanu trzeciego zażądała również zadokumentowania swego stanowiska (s. 75). W pewnych sytuacjach przy rozbieżności zdań odwoływano się do wyborców, zwłaszcza w sprawach podatkowych. Klasycznym przykładem było tu przerwanie obrad zgromadzenia w Orleanie wobec śmierci Franciszka II i uchwalenie nowej konwokacji (1561). Te momenty historiografia francuska szczególnie dobitnie eksponuje: *Les députés des États n'ont donc aucun pouvoir propre: il représentent simplement, en face du roi, les intérêts de la nation organisée en ordres et en pays* — stwierdza F. Olivier-Martin (*Précis d'histoire du droit français*, Paris 1945, s. 245). Za tym też poglądem opowiedział się C. Soule (*Pouvoirs*, s. 78).

⁷ Do refleksji nad sprawą przyznawania mandatowi imperatywnemu zasadniczej roli w kształtowaniu się określonego modelu parlamentarnego pobudzają uwagi W. Zakrzewskiego, *O powstaniu parlamentu angielskiego i o jego specyfice*, CzP—H t. VI, z. 2, 1954, s. 105—176.

⁸ Znakomitą ilustracją może tu być jedno z opozycyjnych wystąpień J. Bodina w 1576 r., gdy bezpośrednio po swej wypowiedzi podkreślającej ścisłą zależność deputowanych od wyborców oświadczył on: *que même si les électeurs avaient permis à leurs mandataires de ne pas s'opposer à cette vente* [sprzeciw dotyczył królewskiego projektu sprzedaży dóbr domeny tronowej], *ceux-ci devraient se garder d'y consentir, car par ce moyen, le peuple s'obligerait, et toute la postérité, à nourrir et entretenir le roi et le royaume* (E. Charleville, *Les États Généraux de 1576. Le fonctionnement d'une tenue d'États* Paris 1901, s. 201).

⁹ Soule zamieścił wprawdzie w swej książce podtytuł *Les sanctions juridiques* (s. 77 n.), lecz oczywistym wnioskiem z lektury tego ustępu jest przekonanie o zupełnej znikomości odnośnych sankcji prawnych. Jedyne zacytowany przykład nie uzasadnia teoretycznego ujęcia autora, że skoro istniało zobowiązanie (tj. mandat), wynikały zeń sankcje. Praktycznych rygorów wobec deputowanych ze strony wyborców dopatruje się C. Soule słusznie przy sposobności dokonywanych rozliczeń za koszty uczestnictwa w Stanach Generalnych (s. 78 nn.). Istotne też były sankcje moralne wynikające z obowiązku relacjonowania przebiegu obrad elektorom. Należy tu przypomnieć stosowane w polskiej praktyce poselskiej protestacje przeciw uchwałom sejmowym podejmowanym mimo opozycji. Protestacje te zazwyczaj oblatowano w grodach.

ściśle w granicach udzielonego im poruczenia, jeżeli nawet było ono w swych generaliach w pełni respektowane. Nasuwa się bardziej ogólne pytanie, czy o słabości Stanów Generalnych rozstrzygnął jedynie wadliwy status prawny, który nie kreował ich jako instytucji zagwarantowanej prawem pozytywnym, czy też może należałoby dopuścić istnienie innych jeszcze przyczyn upadku tak świetnie się początkowo zapowiadającego parlamentaryzmu francuskiego¹⁰.

Trafne jest spostrzeżenie C. Soule, że zbyt awangardowe na swe czasy okazały się rozległe postulaty Stanów Generalnych z 1484 r. zadeklarowane przez Filipa Pot de la Roche wraz z jego definicją, iż władza panującego wywodzi się od narodu (s. 36 n., 175 nn.). Wobec tego, jak przedstawiał się faktycznie poziom mentalności politycznej społeczeństwa francuskiego w przełomowej epoce, gdy kształtowały się zryby ustrojowe nowożytnego państwa? Wiadomo ogólnie, że o znakomitym starcie Stanów Generalnych u schyłku średniowiecza zdecydowało przede wszystkim mieszczaństwo. Ono też stanowiło siłę napędową ożywionych zgromadzeń wieku XVI, lecz powodowało się jeszcze ówczesnie inspiracjami dalekimi od intencji atakowania tronu¹¹. Było zresztą do takiego przedsięwzięcia zbyt słabe. Słusznie mniema C. Soule, że tylko szlachta miała szanse przeciwstawić się autokracji władcy jako warstwa wyposażona w przywileje eksponujące ją do najwyższej w społeczeństwie rangi (s. 17). *A contrario* — monarchia musiała dla utwierdzenia swej przodującej pozycji pokonać szlachtę. (s. 170 — rozważania w nawiązaniu do Frondy jako ostatniego ogniwa w tej nie zawsze widocznej rozgrywce pomiędzy koroną a ziemiaństwem). Znamienna wszakże wydaje się inna również konstatacja: iż stan pierwszy (kler) podporządkowywał się królowi z racji uzyskiwanych odeń łask, stan drugi (szlachecki) był niezdatny do skutecznego działania (*incapable d'agir efficacement*), stąd więc otwierały się wszelkie szanse dla stanu trzeciego¹². Należy tu jednak powtórzyć, że mieszczaństwo nie miało jeszcze przed sobą szerszych perspektyw programowych. Na sesjach Stanów Generalnych pasjonowało się głównie podatkami. Z monarchią łatwo dochodziło do porozumienia za cenę ustępstw fiskalnych (większość dużych miast korzystała ze swobód podatkowych), za koncesję dla handlu i manufaktur oraz dzięki stosunkowo szerokim uprawnieniom samorządowym. Miejskie metropolie uczestniczyły ponadto w pewnych formach zarządu państwowego poprzez strukturę fiskalną i sądowniczą (*Chambre des Comptes*,

¹⁰ Na brak popularności Stanów Generalnych złożyły się także względy praktyczne, wśród nich przede wszystkim obawa przed nowymi podatkami, z czym kojarzono nie bez racji zapowiedź każdego zgromadzenia Stanów. C. Soule zaakceptował w tym związku opinię J. Russell-Major, chyba nadzbyt uproszczoną, iż za cenę wyzwolenia się od zagrożenia podatkowego Francuzi chętnie rezygnowali na rzecz króla z ingerencji w sprawy państwa (s. 74 n.). Dalekie podróże i niezbyt zapewne wysokie diety czyniły stanowisko deputowanego uciążliwym obowiązkiem. Znamienne też były tendencje i ambicje pewnych prowincji, preferujących stanowe zgromadzenia lokalne nad ogólnopaństwowe. Por. też negatywną ocenę Stanów Generalnych u E. Pasquier (*Lettres historiques pour les années 1556—1594*, wyd. D. Thickett, Genève 1966, s. 60 nn.).

¹¹ Wyjątkową i sporadyczną tylko rolę odegrały tu zrewoltowane Stany z lat 1355 i 1356—1357, działające pod przywództwem burmistrza Paryża, kupca sukienniczego, Stefana Marcel'a.

¹² J. D. Laigne, *Les Assemblées de la noblesse de France aux XVIIe et XVIIIe siècles*, Paris 1965 (por. też przedmowę F. Dumont, s. VII nn.). Rolę polityczną szlachty francuskiej w dobie reformacji wykazał przekonująco S. Grzybowski (*Poglądy społeczne publicystów hugenockich*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 25—49). H. Gilles na przykładzie Langwedocji zilustrował zjawisko braku zainteresowań politycznych u dwu pierwszych stanów i wyeksponowanie się w konsekwencji tego na wiodące pozycje mieszczaństwa (*Les Etats de Languedoc au XVe siècle*, Toulouse 1965, s. 85—111). Augustin Thierry stwierdza, iż z początkiem epoki nowożytnej mieszczaństwo interesowało się jedynie kwestiami zagrażającymi mu obciążeniom fiskalnym (*Essai sur l'histoire de la formation et des progrès du tiers état*, Paris 1875, s. 98).

Bureaux des Généralités, a zwłaszcza — parlamenty). Poglądy Bodina poświadczają zgodność wielu racji wspólnych dla monarchii i mieszczaństwa (przy założeniu, że monarcha nie rości zbyt dużych wymagań podatkowych). Znamienna jest też skądinąd niechęć parlamentów do Stanów Generalnych. Obie te instytucje rywalizowały z sobą i niewątpliwie przeniknięty mentalnością mieszczańską parlament mógł się poszczycić do czasu niemałym znaczeniem politycznym, którego przejawem były m.in. rejestracje ordonansów królewskich. Panujący spierali się niekiedy ostro z tej racji z izbami parlamentu czy obrachunków. Lecz instytucje te z natury rzeczy nie mogły wypełnić owej wielkiej próżni w życiu publicznym, jaka powstała przez nieobecność w nim Stanów Generalnych.

Mieszany skład społeczny Stanów Generalnych odróżnia je zasadniczo od sejm polskiego. Po ukształtowaniu się jako organ wyłącznie szlachecki sejm utracił szanse, by stać się faktyczną reprezentacją społeczeństwa. To samo jednakże zjawisko, które katastrofalnie zaważyło na dalszych losach Rzeczypospolitej, zapewniło zrazu instytucji nader dogodny start. Izba poselska epoki renesansu, złożona ze średniej szlachty i obradująca zbiorowo, była zwrata i działała solidarnie na rzecz zagwarantowania sobie maksymalnego udziału we władzy. Drogi emancypacji politycznej szlachty wiodły od interesów partykularnych do ogólnostanowych, od przywileju ziemskiego do koronnego, od pojęcia prawa Korony do postulatów unifikacji prawnej na całym obszarze monarchii jagiellońskiej. We Francji natomiast inspirowały społeczeństwo do działania przede wszystkim tendencje odśrodkowe, wynikające z lokalnej autonomii prowincji czy metropolii miejskich i odwrotnie — panujący wyrażali idee integracyjne, pragnąc dla wzmocnienia pozycji tronu zniweczyć relikty niezależności uprzywilejowanych regionów czy środowisk. Zgromadzenia Stanów Generalnych odzwierciedlały ten stan rzeczy. Pozbawiona więzi organizacyjnej i wspólnego programu politycznego, obradująca według podziału na trzy stany, a w ich obrębie rozbita na kadry geograficzne, francuska reprezentacja nie zdołała uformować się jako stabilna instytucja w okresie, gdy słabość monarchii dawała jej jeszcze po temu możliwości.

Dla podkreślonych wyżej zjawisk pewnego opóźnienia (a raczej — zahamowania) procesu emancypacji politycznej społeczeństwa francuskiego istotne znaczenie miał fakt, że w odwrotnej roli występowała ówczesnie na scenie dziejowej monarchia. Jej wczesną dojrzałość C. Soule dobitnie akcentuje (s. 15). Można dodać, że postępujący proces zjednoczeniowy państwa, prowadzony przez koronę, skutecznie podnosił jej prestiż. Nie bez znaczenia były też indywidualności polityczne władców. Ustawicznie w źródłach z najwyższym aplauzem wspominany Ludwik XII (1498—1515) zapewnił swym następcom wzmocniony autorytet monarchii wspieranej moralnie przez społeczeństwo. W drugiej połowie XVI stulecia korona przechodziła wprawdzie poważne wstrząsy na skutek wojen religijnych i politycznych, jednakże ten właśnie stan rzeczy ułatwił Henrykowi IV pożegłowanie na szersze wody samowładzy. Społeczeństwo bowiem wyczerpane długą wojną domową udzielało obecnie tronowi rozległego poparcia, byle zapewnić sobie tą drogą odzyskanie utraconej od dawna spokojnej egzystencji. Te racje torowały drogę absolutyzmowi następnych Bourbonów.

W rozdziale IV pt. „L'influence des États sur la Couronne” przedstawił autor gestię Stanów Generalnych w dziedzinach podatków, wymiaru sprawiedliwości i sądownictwa oraz administracji. Przede wszystkim zostały wyeksponowane sprawy fiskalne jako jedyna praktycznie płaszczyzna styku korony ze społeczeństwem nie nachylona pod kątem wyłącznej przewagi monarchii. Zależność od panującego wywodziła się tu z konstrukcji hierarchii feudalnych, gdyż nakładanie podatków stanowiło uprawnienie seniora na obszarze podległego mu lenna i nie inne były w tej mierze pierwotne tytuły królewskie w dobrach domeny trono-

wej, której dochodami władca średniowieczny w zasadzie się kontentował. Schyłek wieków średnich, przynosząc państwu nowe i ogromne potrzeby ekspansji, wskazała konieczność szukania dodatkowych źródeł zasilań skarbu. Wojna stuletnia wielokrotnie niedobory finansowe i ułatwiła monarchii przełamywanie restrykcji feudalnych, gdy w imię niewątpliwych racji obronności przychodziło apelować o subsydia do społeczeństwa. Jednakże władcy, odwołując się do Stanów Generalnych, napotykali niejednokrotnie na trudności. Sukcesy monarchii osiągane w miarę postępującej likwidacji inwazji brytyjskiej, dawały panującemu asumpt do wzmocnienia swego autorytetu. Karol VII wykorzystał umiejętnie szansę, jaką nastęczyło mu zgromadzenie Stanów z 1439 r., domagające się stabilnych gwarancji obronności kraju, i zaprowadził stałą armię, której utrzymanie zapewnił przejmując na rzecz monarchii permanentne opodatkowanie zwane *la taille*, pobierane dotąd lokalnie przez seniorów¹³. W fakcie tym widzieć trzeba przełomową cezurę — nie tylko dla kwestii skarbu i obronności, lecz w równym stopniu — dla wzmocnienia monarchii. Dała temu wyraz polityka Karola VII, gdy król obywatel się już z powodzeniem bez zwoływania Stanów Generalnych.

Spółeczeństwo (a przynajmniej jego aktywna awangarda) zdawało sobie najwidoczniej sprawę z odmieniającego się układu sił i starało się wyzyskać dla własnych interesów te momenty, gdy władca potrzebował aprobaty poddanych, pragnąc wydatnie podnieść wymiar czy rozszerzyć zakres obciążenia podatkowego. Tak więc zgromadzenia Stanów z 1467, a zwłaszcza z 1484 r., wysunęły na porządek dzienny śmiałe postulaty polityczne (słynne teorie Filipa Pota). Karol VIII przyrzekł spełnić żądania Stanów, lecz ich nie zrealizował; odtąd on sam i jego następca, Ludwik XII, przyjęli ostrożną taktykę finansową i utrzymywali najczęściej na ustalonym poprzednio poziomie wielkość świadczeń podatkowych, by nie przekroczyć subtelnej granicy zaufania publicznego. Franciszek I, obejmując w 1515 r. tron, mógł czerpać do czasu z tego kredytu dobrej wiary. Zarówno on, jak i jego syn Henryk II nie zwoływali Stanów Generalnych. Prowadzili natomiast obaj deficytową gospodarkę skarbową (nakłady na zbrojenia, a następnie kontrybucje wynikające z wojen z cesarstwem, kosztowny dwór, inwestycje na budownictwo). Środków na te wydatki dostarczały pożyczki, zastaw lub alienacja dóbr domeny tronowej, sprzedaż urzędów, próby reorganizacji skarbu oraz również — nakładane we własnym zakresie podatki.

Rządy wszakże następców — Franciszka II, Karola IX i Henryka III na przestrzeni lat 1560—1589 dają już obraz ostrej walki toczonej pomiędzy monarchią a społeczeństwem w efekcie ujawnionej ruiny finansowej państwa, na którą złożyły się zarówno dziedzictwo poprzedników, jak i narastające ogromne zadłużenia związane z kosztami długoletniej wojny domowej¹⁴. Powoływane w tym okresie czterokrotnie Stany Generalne (1560, 1561, 1576, 1588) żądały zagwarantowania sobie wyłączności decyzji o podatkach oraz uprawnień do kontroli budżetu państwowego. Zapoznane z rachunkami królewskimi zgromadzenie w Pontoise (1561) domagało się kompresji wydatków dworu. Istotnie też regentka,

¹³ Odtąd też seniorzy mogli pobierać tylko za zgodą króla *la taille*. Od ciężaru tego była wolna szlachta.

¹⁴ *L'état des finances de 1523* (wyd. R. Doucet, Paris 1923) wykazuje znikomość dochodów skarbowych już wtedy. Franciszek I szukał nowych rozwiązań, tworząc centralny skarb — *Tresor d'Epargne* i korzystając szeroko z kredytów (słynny kredyt lionński), zastawiał też, jak i jego następcy, domene. L'Hospital wykazał w 1561 r. zadłużenie 43 milionów franków przy dochodzie rocznym 15 milionów. Sytuacja Henryka III była wręcz katastrofalna (Isambert t. XIV, s. 316, 625 nn.; G. Picot, *Histoire des Etats Généraux* t. IV, Paris 1888, s. 42 nn., 136 nn., 142 nn.; G. Zeller, *Les institutions de la France au XVIIe siècle*, Paris 1948, s. 249). Por. też M. François, *Albisse del Bene, surintendant général des finances françaises en Italie*, Paris 1934; G. Jacqueton, *Le Trésor de l'Epargne sous François Ier*, Paris 1894.

Katarzyna de Médicis, zmniejszyła gaże o 25% i ograniczyła m.in. nakłady na łowiectwo. Henryk III usiłował z kolei realizować postulaty poddania rachunkowości pod kontrolę Stanów¹⁵.

W wykładzie poświęconym zagadnieniom sprawiedliwości i administracji podkreślił C. Soule troskę Stanów o normalizowanie ładu wewnętrznego kraju poprzez ścisłe egzekwowanie prawa (s. 102)¹⁶. Specyficzną bolączką stosunków francuskich w tej dziedzinie był zwyczaj sprzedaży urzędów¹⁷. Stany Generalne, podobnie zresztą jak i parlamenty, walczyły z tym szeroko stosowanym systemem uzupełniania niedoborów finansowych korony, wyrażając swym stanowiskiem nastroje opinii publicznej¹⁸.

W dalszych wywodach autor podał interesujące spostrzeżenia, odnoszące się do inicjatywy Stanów Generalnych w zakresie usprawnienia procedury sądowej oraz sprawowania zarządu kraju (m.in. kwestie handlu i rynku wewnętrznego, organizacji armii).

W całości swego omówienia dziejów Stanów Generalnych za *Ancien Régime'u* uwypukla autor wielokrotnie ich wydatną i pozytywną rolę. Lecz ilekroć przychodzi do ogólniejszych konkluzji, C. Soule eksponuje przede wszystkim jako dominantę problemu słabość Stanów w następstwie ich wadliwej koncepcji instytucjonalnej (np. s. 28 n., 56, 88 n., 109). Czytelnik odnosi niekiedy wrażenie, iż na podobnej ocenie Stanów Generalnych przez historiografię francuską ciąży determinizm: cień rewolucji 1789 r. przesłonił swoim formatem wszelkie wcześniejsze osiągnięcia parlamentaryzmu, pozbawiając je własnych kształtów i barw życia. Obserwatorowi scenerii wydarzeń z odległej polskiej widowni nasuwa się pytanie, czy istotnie Stany zaprzestały swej działalności w aurze pełnego zdyskredytowania (s. 28, 109)? Na podstawie bowiem cytowanych faktów wydawać się również może, że w okresie poprzedzającym prezentowały one sobą aktywny czynnik polityczny, co praktycznie kępowało monarchię, która aspirując do nieograniczonej władzy uznała za właściwe, by pozbyć się przy sposobnych po temu okolicznościach konkurencji społeczeństwa.

Należy żałować, że C. Soule ograniczył część porównawczą swej książki (część III, rozdział I pt. „Les Assemblées d'États en Europe occidentale”) do Hiszpanii, Anglii i Niderlandów. W tym ujęciu zbrakło miejsca na porównanie dotyczące sejmu polskiego. Wskazane wyżej pewne zagadnienia szczegółowe sygn-

¹⁵ Już Stany 1484 r. domagały się wglądu w akta skarbowe. Henryk III powołał spośród deputowanych trzech stanów komisję dla weryfikacji rachunkowości państwowej. Inicjatywa ta nie dała rezultatów wobec faktu przedłożenia komisji dokumentacji bądź niekompletnej bądź fałszywej (s. 100). Por. też E. Charleville, op. cit., s. 150 n.; C. Soule, *Le rôle...*, s. 102 n.

¹⁶ C. Soule podnosi słusznie wagę ustawodawstwa w tej dziedzinie z lat 1561, 1563, 1566, będącego efektem dezyderatów zgłaszanych przez Stany Generalne 1560—1561 (s. 53 n.).

¹⁷ Trzeba odróżnić akcję sprzedaży urzędów prowadzoną przez monarchów wbrew wydawanym przez nich samym ordonansom od przyjętego po 1604 r. systemu odpłatności za posiadane dziedzicznie urzędy. W systemie tym historiografia francuska (R. Mousnier, F. Olivier-Martin i in.) dopatruje się znacznych walorów, wysuwając przede wszystkim niezależność kadry urzędniczej jako praktyczne ograniczenie monarchii absolutnej.

¹⁸ Ordonanse królewskie zapowiadające likwidację nadmiaru urzędów były w tym wypadku odpowiedzią na petycje Stanów (Isambert t. XIV, s. 7 nn., 30 nn., 75, 227, 316, 342, 431—437, 598, 609, 632). Por. też *doléances*, żądające zaniechania sprzedaży urzędów i nadawania ich ludziom o właściwych kwalifikacjach (*Les doléances des villageois de Précy-sur-Vrîn en 1576 et en 1614*, wyd. E. Franjou, „Annales de Bourgogne” t. XXXVII, nr 147, 1965, s. 208—213; *Le cahier de doléances du Comté de Joigny pour les États Généraux de 1576*, wyd. M. Vanneroy, tamże t. XXXVII, nr 148, 1965, s. 281—288). Kwestie niewłaściwej obsady urzędów w następstwie systemu ich otrzymywania ostro piętnował kanclerz L'Hospital (por. P. Champion, *Catherine de Médicis présente à Charle IX son royaume, 1564—1566*, Paris 1937, s. 390 nn.).

lizują tylko problem, wymagający głębszych badań. I bez nich wszakże wydaje się istotne podkreślenie, że porównanie takie ma rację bytu mimo odmiennych dla obu państw modeli ustrojowych, warunkujących różność form instytucjonalnych organizacji przedstawicielskich. Jest bowiem rzeczą uderzającą przy lekturze francuskich źródeł pochodzących z XVI w. stwierdzenie, jak silne są zbieżności nurtów myślowych przenikających społeczeństwa Europy renesansowej niezależnie od dzielących je granic, odległości geograficznych i sytuacji historycznych. Epoka przemian dynamizuje najbardziej prężne siły społeczne, wytyczając im program działania. Pojawiają się pokrewne tendencje zmierzające do zapewnienia udziału w rządach szerszych kręgów społecznych. Wysuwane są postulaty usprawnienia wymiaru sprawiedliwości, zwalczania korupcji, oddawania stanowisk publicznych w ręce przygotowanych fachowo do ich pełnienia ludzi. Żąda się kontroli władcy przez społeczeństwo, nie tylko w tym celu, aby ograniczyć jego zapędy fiskalne, lecz również dlatego, aby nie oddawać w jego ręce środków, które umożliwiłyby prowadzenie wojen. Wykrwawieni w latach wojen domowych Francuzi życzą sobie gorąco porządku i spokoju wewnętrznego. Ale nie pragnie również wojować szlachta polska, koncentrując swe inicjatywy na zabieganiu o ład i spokój w kraju. Wspólne obu narodom są życzenia tolerancji wyznaniowej, jakkolwiek we Francji rozgrywki polityczne doprowadzają do ostrych konfliktów na tle wiary. Znamienne jest jednakże, że zgromadzenia Stanów z lat 1560, 1561 i 1576 wyraźnie pragną zapobiec kursowi nietolerancji, a nawet zgromadzenie z 1588 r., występujące kategorycznie na rzecz supremacji kościoła katolickiego, doprowadza faktycznie Henryka III do kompromisu z hugenotami przez brak wsparcia finansowego dla działań zbrojnych. Wspomniane zgromadzenia Stanów Generalnych w XVI w. wyrażają liczne dezyderaty analogiczne do tych, jakie głosi polskie stronnictwo egzekucji praw. Obejmują one dziedziny ustroju, sądownictwa oraz skarbowości, w zakresie której najdobitniej eksponują się hasła rekuperacji domeny tronowej. W pewnych rozwiązaniach Henryk III sięga wręcz do wzorów polskich (np. projekt zinwentowania dóbr korony).

Istotny sens nadają wszystkim tym założeniom dążenia do zapewnienia reprezentacji społecznej szerokiego udziału we władzy oraz zagwarantowanie temu czynnikowi skutecznego wglądu w sprawowanie rządów. Polska społeczność szlachecka osiągnęła stawiane sobie cele, jakkolwiek dobrodziejstwa odniesionego zwycięstwa obrócić miała na własny, stanowy jedynie użytek. Odmienne warunki i układy nie pozwoliły natomiast we Francji na spełnienie daleko idących postulatów zgromadzeń Stanów Generalnych odbywających się w XVI w. Ale w procesach historycznych dzieje myśli liczą się nie mniej, niż ciągi faktów i w równym stopniu zasługują na uwagę, czy wręcz pasjonują.

Rozległy zakres tematyczny i znaczna rozpiętość chronologiczna monografii C. Soule ograniczyły recenzenta do podniesienia pewnych tylko, wybranych, zagadnień¹⁹. Trzeba jednak podkreślić, że książka C. Soule stanowi jako całość duże osiągnięcie. Historiografia francuska zyskała w niej zaktualizowane ujęcie w sposób syntetyczny problemu, przez półwiecze z górą kwitowanego milczeniem²⁰. W ujęciu tym pewne kwestie zostały przedstawione bardziej analitycz-

¹⁹ Wydawało się bardziej celowe skoncentrować uwagę na przedrewolucyjnym okresie dziejów Stanów jako na mniej znanym w literaturze polskiej niż problematyka myśli oświeceniowej oraz rewolucyjnej.

²⁰ Po licznych opracowaniach problemu w XIX w. oraz po kilku z początków bieżącego stulecia pisano o Stanach Generalnych co najwyżej sporadycznie. Okres powojenny zapoczątkował zainteresowanie tym tematem, zwłaszcza dzięki pracom Międzynarodowej Komisji Historii Parlamentaryzmu. Wymienić tu trzeba przede wszystkim nazwisko amerykańskiego historyka, J. Russell-Major (por. przyp. 4).

nie (część pierwsza), inne — bardziej ogólnie, dzięki czemu wszakże opracowanie zyskało na przejrzystości i komunikatywności. Jest bowiem oczywiste, iż monografia Stanów Generalnych od 1302 do 1789 r., potraktowana jako wyczerpujące studium, posiadać musiałaby postać wielotomowego dzieła. Dla czytelnika, obco-krajowca zwłaszcza, forma jaką przyjął C. Soule jest szczególnie dogodna; książka pisana żywo, klarownym językiem, przysparza lektury nie tylko instruktywnej, lecz i atrakcyjnej.